

Paweł Rybicki

Problematyka środowiska miejskiego

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 14/1, 7-40

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAWEŁ RYBICKI — KRAKÓW

PROBLEMATYKA ŚRODOWISKA MIEJSKIEGO

Treść: Socjologia miasta i badanie środowiska miejskiego. — Środowisko społeczne typowe. — Izolacja środowiska i wielkość środowiska. — Geneza środowiska miejskiego. — Przemiany zbiorowości miejskiej. — Zagadnienie środowiska miejskiego w nowoczesnym świecie. — Niektóre elementy środowiska wielkomiejskiego. — Uwagi końcowe.

SOCJOLOGIA MIASTA I BADANIE ŚRODOWISKA MIEJSKIEGO

W ostatnich dziesiątkach lat rozwija się bardzo żywo dział socjologii, który zajmuje się miastem i życiem miejskim. Rozwój tego kierunku badań socjologicznych łatwo zrozumieć. Narzuca go badaczom sama rzeczywistość: wzrost ilości i wielkości miast, skupianie się w miastach, szczególnie w miastach wielkich, coraz większej liczby ludzi, rozprzestrzenianie się form miejskiego życia.

Oczywiście, miastem zajmują się nie tylko socjologowie. Rozwój zbiorowości miejskich i pomnożenie liczby ludności miejskiej przyciągają uwagę geografów, historyków, ekonomistów i demografów. Powstała umiejętność na poły techniczna, na poły społeczna, która nazywa się urbanistyką. Socjologia miasta nie daje się ściśle oddzielić od tych wszystkich dyscyplin, ma z nimi w badaniu zbiorowości miejskich wspólne pogranicza. Istnieje jednak ściślejsza sfera zagadnień, właściwa tylko socjologii miasta. Można próbować tę sferę zagadnień ująć w zdaniu: czym jest miasto jako postać życia społecznego.

Za takim zdaniem kryje się cały kompleks problemów, które dotyczą różnych zjawisk. Jedne z nich dotyczą mianowicie typów zbiorowości miejskich; inne podziałów wewnętrznych zbiorowości miejskich; inne poszczególnych komórek i urządzeń życia zbiorowego skupionych w mieście; inne jeszcze organizacji społecznej życia miejskiego. W sposób mniej lub więcej pełny różne opracowania socjologii miasta wskazują te grupy zjawisk, lub przynajmniej pozwalają domyślać się ich zakresu i ważności.

W podręcznikach i w literaturze monograficznej, która zajmuje się zagadnieniami społecznymi miasta, spotykamy się też niejednokrotnie

z terminem: środowisko miejskie. Gdy pojawia się termin środowisko, występuje w takiej lub innej odmianie relacja: zbiorowość i człowiek — jednostka ludzka. Tak jest i wtedy, kiedy pojawia się termin: środowisko miejskie. Miasto to wtedy zbiorowość, w której wyrastają, wychowują się i żyją ludzie — zbiorowość ze wszystkimi swymi urządzeniami technicznymi, gospodarczymi, kulturowymi, które wpływają na człowieka i urabiają jednostkę ludzką.

Czy z pojęciem środowiska łączy się osobna grupa zagadnień w socjologii miasta? Można odpowiedzieć na to pytanie i tak, i nie. Nie, bo trudno by w życiu zbiorowym miasta wydzielić jakąś grupę zjawisk i sprowadzić do niej wyłącznie zagadnienia środowiska; tak, bo środowisko to aspekt, w którym ujmujemy i badamy zbiorowość miejską. Jeden z wielu aspektów socjologicznych, aspekt szczególny.

Aspekt ten nieraz nastęrcza badaczom trudności. Są one różnej natury — teoretycznej, terminologicznej, metodologicznej. Termin środowisko społeczne bywa niejednakowo rozumiany. Niektórzy socjologowie rozumieją przez środowisko społeczne wszystko, co oddziałuje lub może oddziaływać w ściślejszym znaczeniu społecznie na jednostkę ludzką w ciągu jej życia — więc wszystkich ludzi (jednostki, zbiory, grupy), z którymi się ona styka, wszystkie przedmioty o społecznym znaczeniu, których działaniu podlega¹. Taka koncepcja środowiska uwydatnia bardzo silnie to, że każda jednostka ma jedno, własne, ściśle niepowtarzalne środowisko społeczne. Zarazem koncepcja ta nie daje badaczowi żadnej obiektywnej i obiektywnie uchwytnej granicy zjawisk; tym, co wydziela środowisko społeczne, jest tylko tok życia jednostki, granica indywidualnego doświadczenia.

Kiedy potocznie mówi się o środowisku wiejskim lub miejskim i kiedy podobnymi terminami posługuje się piśmiennictwo naukowe, wyraz środowisko ma, rzecz jasna, inne znaczenie. Nie chodzi tu i nie może chodzić tylko o ciąg doświadczenia społecznego określonej jednostki ludzkiej — idzie o coś, co jest wspólne wielu ludziom, o jakąś typową postać życia społecznego. Jesteśmy raczej przyzwyczajeni do takiego rozumienia słowa środowisko społeczne. Czy istnieją jednak podstawy, by tak rozumianym terminem środowisko posługiwać się w badaniach naukowych? Co oznacza środowisko społeczne, wiejskie, miejskie, czy jakiegokolwiek inne, jeśli nie przyporządkuje się go określonej jednostce ludzkiej?

Nie będzie, być może, bezużyteczne, przed dyskutowaniem problematyki środowiska miejskiego, wyjaśnić tę wątpliwość.

¹ Por. F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. 1, Warszawa 1928; T. Szczurkiewicz, *Rasa, środowisko, rodzina*, Warszawa — Poznań 1938.

ŚRODOWISKO SPOŁECZNE TYPOWE

Środowisko społeczne jest zawsze czymś środowiskiem. Gdy patrzemy na środowisko społeczne ze stanowiska osobnika, przedstawia się ono jako ciąg doświadczeń społecznych jednostki, który nie jest nigdy i nie może być identyczny z ciągiem takich doświadczeń innej jednostki. Tak więc choćby dwu ludzi żyło w bardzo podobnych warunkach, nie mają oni całkiem identycznych środowisk społecznych. Nie stykają się oni ze ściśle jednym i tym samym zbiorem ludzi, styczności zachodzące między każdym z nich i innymi ludźmi nie mają jednakowych przebiegów, rozpatrywane jako sfera wpływów i działań styczności te nie pokrywają się dokładnie ze sobą.

W warunkach prymitywnych, w warunkach życia dosyć dobrze izolowanych gromad ludzkich, różnice między środowiskami poszczególnych jednostek — nawet gdy się je rozpatruje jako ciągi indywidualnych doświadczeń — mogą wydawać się nieznaczne. W warunkach życia nowoczesnego, w wielkich, ruchliwych i nie mających ostrych granic zbiorowościach ludzkich cechy określające konkretne środowisko społeczne każdej jednostki ludzkiej zaznaczają się wyraźniej; w warunkach tych środowisko społeczne jakby się indywidualizuje.

Ale właśnie gdy rozważa się środowisko społeczne nowoczesnego i do wielkich, nowoczesnych zbiorowości przynależnego człowieka, nie zadawała, przynajmniej zaś nie wystarcza stwierdzenie, że środowisko to obejmuje wszystkich ludzi, z którymi osobnik zetknie się w ciągu swego życia. Człowiek nowoczesny styka się z bardzo wielką ilością innych jednostek i grup ludzkich i uwadze badacza musi nasuwać się i wielość, i różność owych styczności. Są wśród nich takie styczności, jak codzienne styczności z członkami rodziny w domu, lub podobnie codzienne styczności z towarzyszami pracy w fabryce lub w biurze; są luźniejsze już, lecz tworzące przecież pewien ciąg styczności w przyjacielskim gronie czy koleżeńskim zespole; i są wreszcie tak mnogie w nowoczesnym życiu, luźne, jakby przypadkowe styczności z ludźmi, których się spotyka na ulicach miast, w punktach masowych skupień i zebrań, w środkach publicznej komunikacji. Wszystkie te styczności zachodzą i wszystkie wchodzą w zakres doświadczenia społecznego jednostki, niemniej niepodobna ich wszystkich poczytywać za równoważne.

Ważność poszczególnych rodzajów styczności społecznych może być oceniana z różnych punktów widzenia. Najłatwiejszym do przyjęcia (choć nie zawsze w pełni miarodajnym) kryterium podziału styczności o różnym znaczeniu może być ich powtarzalność. Z tego punktu widzenia można

nawet w ruchliwym i zmiennym życiu człowieka nowoczesnego dość łatwo wyróżnić dwie sfery styczności z innymi ludźmi. Jedną tworzą styczności, które — przynajmniej w pewnych okresach życia jednostki — powtarzają się mniej więcej stale i regularnie, jak to jest właśnie ze stycznościami w życiu domowym i w warsztacie pracy. Druga sfera to styczności jednorazowe, przygodne — styczności, które bądź nie powtarzają się, bądź powtarzają się rzadko i przypadkowo, bez uchwytnej dla jednostki zasady.

Stąd, gdy się nawet pozostaje w ramach indywidualistycznej koncepcji środowiska społecznego, można przecież i trzeba wydzielić w tym wszystkim, co składa się na ciąg doświadczeń społecznych jednostki, ściślejszy i bardziej zwężony krąg zjawisk. Krąg taki powstaje przez codzienne, lub przynajmniej częste obcowanie z ludźmi, z którymi jednostkę łączą bardziej trwałe związki społeczne. Środowisko społeczne ciaśniejsze, obejmujące tylko jednostki i zespoły ludzkie, z którymi człowiek stale się styka, jest także środowiskiem konkretnym, zmiennym i nieidentycznym ze środowiskami innych jednostek ludzkich. Lecz jest ono, w odróżnieniu od czysto indywidualistycznie rozumianego środowiska, bardziej porównywalne ze środowiskami innych jednostek ludzkich. I — co jest bardzo ważne — ma poza doświadczeniem jednostki także bardziej obiektywne przesłanki swego istnienia.

To, że człowiek w każdym okresie swojego życia żyje wśród ludzi, z którymi się stale styka i stale obcuje, nie jest ani przypadkiem, ani tylko przejawem jakichś psychicznych dyspozycji jednostki do współżycia z innymi ludźmi. Jest to odbicie w doświadczeniu jednostki obiektywnego faktu i faktu o fundamentalnym znaczeniu dla życia społecznego: tego, że ludzie żyją w trwale skupionych zbiorowościach. Człowiek rodzi się i wyrasta w rodzinie, w sąsiedztwie, w gromadzie, w mieście. Otaczają go ludzie, którzy pozostają w trwałym (przynajmniej względnie trwałym) skupieniu, styczności z nimi i życie wśród nich kształtuje pierwszy i ściślejszy krąg doświadczenia społecznego jednostki. To więc, cośmy nazwali środowiskiem społecznym jednostki w ciaśniejszym znaczeniu, rodzi się i utrzymuje z osadzenia jednostki w trwale skupionej zbiorowości ludzkiej.

Środowisko wiejskie i miejskie, plemienne i rodowe, mieszczańskie i robotnicze — każdy taki termin, z jakim spotykamy się czy w publicystycznej dyskusji, czy w naukowej literaturze odnosi się do jakiejś trwale istniejącej zbiorowości, lub do określonej jej części. Taka zbiorowość społeczna czy klasa większej zbiorowości tworzy dla jednostki, która wyrasta i żyje w jej obrębie, podstawę powtarzających się styczności społecznych i bazę najbardziej stałej i ważnej części jej doświadczenia społecznego. Tworzy tę podstawę i bazę nie tylko dla jednego, określonego osobnika, tworzy

je dla wielu jednostek, które żyją w danej zbiorowości. Jest więc zbiorowość czy część jej jakby wspólnym środowiskiem współżyjących w niej ludzi.

Środowisko wiejskie, miejskie, plemienne, rodowe, mieszczańskie, robotnicze i każde typowe środowisko społeczne jest swego rodzaju abstrakcją. Ci, którzy posługują się takimi abstrakcjami, nie muszą zakładać i nie mogą zakładać, że jedna i ta sama zbiorowość, czy jest nią ród, czy terytorialnie wydzielona gromada, czy klasa społeczna, znajduje jednakowe odbicie w przeżyciu i w doświadczeniu społecznym każdej należącej do niej jednostki. Tym bardziej nie mogą zakładać, że wiele tego samego rodzaju zbiorowości, które nazywa się plemionami, wsiami lub miastami, tworzy podstawy jednakowych styczności i jednakowych doświadczeń przynależnych do nich jednostek. Pozostaje jednak założenie, które jest podstawą typizacji społecznych zjawisk: podobne warunki są podstawą podobnych doświadczeń, dążeń i postaw społecznych.

Koncepcja środowiska społecznego, którą nazwaliśmy indywidualistyczną, ujmuje środowisko od strony osobnika i patrzy na nie jako na płaszczyznę doświadczenia osobniczego. Koncepcja typowego środowiska społecznego ujmuje środowisko od strony zbiorowości i dostrzega w nim sumę warunków tworzonych przez życie zbiorowe dla kształtowania się życia jednostek. Sferą, w której obydwie te koncepcje spotykają się, jest sfera powtarzających się, istnieniem trwałej zbiorowości uwarunkowanych styczności osobnika z innymi ludźmi. W koncepcji indywidualistycznej musi tu chodzić o wydobycie wszystkiego, co w ramach tych powtarzających się styczności przeżywa i czego doświadcza osobnik. W ramach koncepcji środowiska typowego ważne jest to tylko, co jest wspólnym doświadczeniem i ogólną podstawą rozwoju osobowości wielu przynależnych do zbiorowości jednostek.

Czy koncepcja typowego środowiska społecznego ma rację bytu w badaniach i pracach socjologicznych? Jest to chyba coś więcej niż racja bytu; jest to konieczność, bo całe badanie socjologiczne dokonywa się w ramach typizacji badanych zjawisk. W koncepcji typowego środowiska funkcja abstrakcji wydaje się jasna. Abstrahujemy od tego, co w środowisku społecznym jednostki jest indywidualne i szczegółowe, skupiamy uwagę na tym, co jest wielu ludziom wspólne i co w ogólnych rysach ukazuje rzeczywistość społeczną.

Rzecz inna to niebezpieczeństwa, które zawsze lub niemal zawsze wiążą się z typizacją zjawisk. Jest to właściwie jedno, naukom społecznym towarzyszące niebezpieczeństwo oderwania się od konkretnej rzeczywistości. Można śledzić dzieje myśli społecznej i nauk społecznych ze szczególnego

punktu widzenia: powstawania abstrakcji teoretycznej, która służyła zbliżeniu do rzeczywistości i jej poznawania, i powstawania abstrakcyjnych koncepcji, które oddalały myśl od rzeczywistości.

Z tego punktu widzenia nie tylko pojęcie środowiska, lecz i wiele innych pojęć i terminów socjologicznych, będących w użyciu, może podlegać rewizji. Z pojęciem środowiska są jednak, być może, szczególne trudności. Środowisko społeczne to coś niewątpliwie realnego. Każdy człowiek wyrasta, każdy tkwi w środowisku ludzkim. Lecz rozumiane jako cała płaszczyzna doświadczeń społecznych osobnika środowisko jest, jak zauważyliśmy, czymś naukowo trudno uchwytnym lub całkiem nieuchwytnym. Sprawdzane do postaci typowej, środowisko społeczne może stawać się łatwo zbyt oderwaną od konkretnej rzeczywistości i przez to bezpłodną koncepcją. Mówimy o środowisku chłopskim, o środowisku mieszczańskim. Czyż jest jednak jedno, jednego rodzaju środowisko chłopskie, jedno, jednego rodzaju środowisko mieszczańskie?

W każdym razie przy badaniu środowisk społecznych granica dopuszczalnego i celowego wyodrębnienia zjawisk musi być sprawdzana z dwu stron: od strony dziejowo określonej zbiorowości, która tworzy realne warunki życia i rozwoju jednostek ludzkich, i od strony jednostek, w porównaniu tego, jak doświadczają one danych warunków i jak w tych warunkach kształtują się ich osobowości społeczne.

IZOLACJA ŚRODOWISKA I WIELKOŚĆ ŚRODOWISKA

Wobec trudności i wątpliwości związanych z pojęciem typowego środowiska społecznego dobrze jest zaznaczyć, jakiego rodzaju zbiorowość przedstawia najdogodniejszy i najmniej budzący wątpliwości typ środowiska. Niewielkie rozmiarami i możliwie dobrze izolowane od reszty świata zbiorowości dają badaczowi najlepsze warunki obiektywnego wydzielenia środowiska społecznego. Wyznaczają same granice tego środowiska.

W rozwoju swoim jednostka zaczyna zawsze od małego kręgu ludzi, w którym potrafi się rozeznac i w którym się obraca. Potem krąg ten się rozszerza; stopień, w jakim się rozszerza, nie zależy jednak już tylko od osobnika, lecz także i przede wszystkim od zbiorowości, w której mu żyć przypada. Jeśli zbiorowość ta jest rzędu prymitywnego plemienia lub wiejskiej gromady, rozszerzające się styczości społeczne osobnika, przynajmniej styczości codzienne i stałe, zamykają się w ograniczonym zasięgu.

Z wielkością środowiska społecznego łączy się nie tylko zasięg, ale i charakter styczości społecznych. W rodzinie, w małej zbiorowości typu rodowego lub plemiennego, w gromadzie przeważają styczości

bezpośrednie i życie społeczne może się tu opierać na bezpośrednim obcowaniu ludzi ze sobą. Jesteśmy tu w świecie owych *face-to-face groups*, o których pisał Cooley² i w których widział zbiorowości pierwotne i podstawowe dla kształtowania osobowości społecznej człowieka. W małych zbiorowościach wytwarza się też i utrzymuje wyraźny podział na swoich i obcych. Swoi to właśnie ci, z którymi pozostaje się w codziennych (lub przynajmniej w stale powtarzających się) bezpośrednich stycznościach. Obcy to ci, z którymi bądź w ogóle nie ma styczności, bądź styczność zachodzi tylko w szczególnych, nie włączonych w stały tok życia okolicznościach.

Poza niewielkimi rozmiarami zbiorowości jej izolacja od reszty świata tworzy warunki odrębności środowiskowej. Krzywicki dał w *Ustrojach społeczno-gospodarczych* wyrazistą charakterystykę izolacji społecznej dawnych i prymitywnych plemion³. Plemię na swoim plemiennym obszarze nie przyjmuje obcych i poza wyjątkowymi okolicznościami nie komunikuje się z obcoplemieńcami. Rozproszone w codziennym trybie na małe gromady, skupiające się w okresach plemiennych uroczystości, stanowi ono osobny, zamknięty świat społeczny.

Etnografowie obserwowali wielokrotnie w prymitywnych zbiorowościach połączenie dwu rysów: małego rozmiaru współżyjącej ze sobą gromady i odosobnienia społecznego, przynajmniej zaś dążności do zachowania takiego odosobnienia. Cofające się jeszcze dzisiaj i uchodzące przed naporem kolonistów resztki małych plemion w Ameryce Południowej są wyrazicielami tej dążności. Uchodząc, chronią one zwartość i odrębność swego zbiorowego życia, chronią to wszystko, co czyni je osobnym i od reszty świata wydzielonym środowiskiem społecznym.

Jak widać z takich przykładów, izolacja zbiorowości nie jest zjawiskiem *sensu stricto* terytorialnym. Polega ona na tym, iż ludzie, którzy zbiorowość tworzą, pozostają ze sobą w ciągłych stycznościach, nie wchodzą natomiast lub tylko rzadko wchodzą w styczności z ludźmi z zewnątrz. Taka właśnie izolacja dokonywała się na obszarach plemiennych i taka izolacja zachowywała się w plemiennych wędrowkach. Dzisiaj nieliczne już zresztą zbiorowości, nie przywiązane trybem stałego osiedlenia do terytorium, najlepiej zachowują ten typ prymitywnej i wczesnodziejowej izolacji społecznej.

Powszechność organizacji terytorialnej w świecie cywilizacji i w świecie objętym władaniem cywilizacji przenosi nasze wyobrażenia o izolacji społecznej w sferę stosunków terytorialnych. Jeśli zachowuje się jakaś izolacja

² Ch. H. Cooley, *Social organisation*, New York 1912.

³ L. Krzywicki, *Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa*, Warszawa 1914, rozdz. I.

społeczna, to polega ona przede wszystkim na oddzieleniu miejsca, na którym zbiorowość ta bytuje. Powiązanie izolacji społecznej z wyodrębnieniem terytorialnym sprawia, że zbiorowości lokalne wydają się nam najprędzej jeśli nie izolowanymi, to przynajmniej wyraźnie wydzielonymi zbiorowościami. Toteż nie jest przypadkiem, że (poza światem prymitywnych społeczności) za typowe środowisko społeczne bierze się najczęściej środowisko lokalne, wiejskie czy miejskie.

Nie trzeba sięgać bardzo daleko wstecz, by znaleźć przykłady środowisk lokalnych, które łączyły w sobie dwie cechy: niewielkiego rozmiaru i znacznego jeszcze odosobnienia. Jeszcze przez kilkudziesięciu laty nie brakło w pewnych przynajmniej regionach Polski „zapadłych” wsi, które tworzyły małe, zamknięte w sobie i na codzien dość dobrze oddzielone od świata zbiorowości. Jako gromady sąsiedzkie były one terenem ciągłych styczności między sąsiadującymi ze sobą rodzinami i ich członkami. Styczności, już zresztą nie tak codzienne, rozciągały się jeszcze na najbliższą okolicę; poza nią rzadko kto wychodził i z poza niej rzadko kto przybywał do wsi. Oczywiście izolacja takiej zapadłej wioski nie była tak zupełna, jak izolacja jakiejś zachowanej w swym odosobnieniu prymitywnej zbiorowości. Wioska wchodziła w całość szerszych systemów administracyjno-politycznych i kościelnych, miała lub widywała przynajmniej ich przedstawicieli. Niemniej tworzyła osobne środowisko, w którym człowiek wyrastał i żył wśród swoich, we własnym świecie ludzi, zwyczajów i wzorów życia.

Ewolucja Zakopanego z oddzielonej przyrodzonymi warunkami od świata i żyjącej odrębnym życiem wsi w siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia do rozbudowanej stacji klimatycznej i miasta uzdrowiskowego w połowie naszego wieku stanowi skrajny, w naszych warunkach szczególnie skrajny przykład przeobrażenia zbiorowości lokalnej. Na przykładzie tym uwydatniają się różne czynniki procesu, który można określić jako niweczenie izolacji społecznej. Jednym z czynników jest wzrost naturalny ludności, wynikające zeń i z towarzyszących mu trudności gospodarczych pobudzenie indywidualnych wędrówek, wreszcie powstające na podłożu wędrówek kontakty z obcymi zbiorowościami. Czynniki ten, bardzo charakterystyczny dla innych wsi podhalańskiego regionu, ustępuje zresztą co do ważności w przypadku Zakopanego innym czynnikiem. Jednym z nich jest napływ do dawnej wsi ludzi z zewnątrz — inwazja, całkowicie co prawda pokojowa, niemniej dzięki swemu rozmiarowi i intensywności wystarczająca, by charakter zbiorowości uległ w ciągu kilku dziesiątków lat całkowitej zmianie. Drugi czynnik dużego znaczenia, to umożliwiony przez rozwój środków komunikacyjnych krótkotrwały ruch wędrówkowy ludności —

ruch turystyczny. Ciągły napływ i odpływ obcych, którzy przywożą pieśniadze, przyzwyczajenia, wymagania oraz nie wchodząc w samą zbiorowość zmieniają nimi przecież jej dawne sposoby życia a także dawne zwyczaje.

Coraz większy odpływ ludności wiejskiej do miast i okręgów przemysłowych, osiedlanie się na wsi ludzi na niej nie wyrosłych, wreszcie turystyka są tymi czynnikami, które w ostatnich kilkudziesięciu latach przeobrażają wieś. Wszystkie te czynniki działają w kierunku osłabienia izolacji społecznej zbiorowości wiejskich — tam gdzie występują w wielkim nasileniu, nawet w kierunku niweczenia tej izolacji. W tych warunkach, chociaż wieś pozostaje geograficznie wyodrębnionym skupieniem lokalnym, przestaje ona być zbiorowością zamkniętą, społecznie i kulturowo wydzieloną od reszty świata. Oczywiście, jest to proces w różnym stopniu zaawansowany, zależnie od partykularnych warunków. Ogólna przyczyna zachodzących zmian — czy dokonują się one przez wędrówki ludności, czy przez ruch turystyczny, czy przez samo tylko przenikanie na wieś tworów i wzorów innej, nie wiejskiej kultury — wydaje się wszędzie ta sama. Jest nią napór na dawne społeczności wiejskie innej, większej i silniejszej od nich zbiorowości. Niepodobna by powiedzieć, że wskutek tego naporu środowisko wiejskie przestaje istnieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że się ono zmienia i zatracą niektóre swoje dawne odrębności.

GENEZA ŚRODOWISKA MIEJSKIEGO

Zmiany w środowiskach wiejskich wiążą się przede wszystkim z zagadnieniem izolacji społecznej lokalnego skupiska ludzkiego. Dla środowiska miejskiego wyjściowym punktem jest wielkość zbiorowości i to, jak jednostka ludzka jest w tej zbiorowości osadzona.

Czym jest środowisko miejskie? Ujmując zbiorowość miejską na płaszczyźnie doświadczeń współczesnego człowieka, łatwo jest popaść w zbyt daleko idące i częściowo przynajmniej mylne uogólnienia. Badania socjologiczne muszą liczyć się z wielością i różnością tych postaci życia zbiorowego, które w różnych okresach dziejowych nazywały się miastami. Zapewne, zbiorowiska miejskie różnych czasów i różnych typów miały w sobie coś wspólnego, co pozwalało i nakazywało odróżniać je od innych zbiorowości lokalnych. Niemniej dla historyka i historycznie myślącego socjologa termin miasto obejmuje zbiorowości, które przy cechach wspólnych różnią się niejednokrotnie w sposób istotny pochodzeniem, wielością liczebną, składem ludności, wewnętrzną organizacją życia zbiorowego, spełnianymi faktycznie funkcjami.

Nowożytnie miasto europejskie rozwinęło się z miasta średniowiecznego. Co prawda, przeważna część miast istniejących współcześnie w Polsce i w Europie nie ma tak odległej przeszłości i przedstawia twory nowszych czasów. W takich zaś miastach, które jak Kraków lub Poznań sięgają swymi początkami wieków średnich, ślady średniowiecza znajdują się raczej w resztkach murów i w zabytkach architektury i sztuki aniżeli w kształcie zbiorowości miejskiej i tym bardziej w urządzeniach jej codziennego życia. Nie znaczy to jednak, by wczesna postać miasta była obojętna dla późniejszej ewolucji zbiorowości miejskich i tworzonych przez nie warunków środowiskowych.

Miasto średniowieczne było tworem nowym i częściowo przynajmniej różnym od tego, co jako wzór miasta przekazała tradycja starożytności. Mury miasta poza swymi zadaniami obronnymi miały swoistą funkcję socjologiczną. Zakreślały mianowicie granice wielkości liczebnej zbiorowiska miejskiego i zarazem przesądzały o szczególnym zagęszczeniu ludności w obrębie samego miasta. Obraz zewnętrzny późnośredniowiecznego miasta, który odtwarzamy na podstawie resztek zachowanych murów, pozostałych budynków, wytyczenia i nazw dawnych placów i ulic, ułatwia odtworzenie obrazu zbiorowości ludzkiej, która mieszkała w miejskich murach. Była to zbiorowość wyraźnie oddzielona od pozostałego świata i przestrzennie zwarta. Chociaż była zbiorowością wielokrotnie lub przynajmniej kilkakrotnie większą od ówczesnych wiejskich zbiorowości lokalnych, to jednak skupienie ludności na względnie niewielkim i zamkniętym obszarze czyniło ją również terenem bezpośrednich styczności społecznych i swoistego rodzaju związków sąsiedzkich. Mogło być tak tym bardziej, że ludność miasta nie była beładnie przemieszana, lecz że jej podziały społeczne znajdowały wyraz w rozmieszczeniu przestrzennym. Tym wyrazem była dyslokacja zawodów przy poszczególnych ulicach miejskich.

Zbiorowość miejska różniła się od zbiorowości typu wiejskiego pochodzeniem ludności i jej składem. Miasto powstawało w przeważnej części z napływów ludności, niejednokrotnie z jednorazowego osadzenia zespołu czy zespołów ludności napływowej. W mieście już powstałym tworzyła się co prawda ludność miejscowa, w której przynależność do zbiorowości miejskiej przechodziła z pokolenia na pokolenie; jednak miasto pozostawało otwarte dla napływu i wciąż chłonęło z zewnątrz nowych ludzi. Miasto przyjmowało też często i chętnie podróżników, przyjmowało niestałych przybyszy, trudniących się rzemiosłem, kupiectwem, sztukami pięknymi, nauką.

Miasto średniowieczne skupiało przede wszystkim rzemieślników i kupców. W rozwijających się miastach gromadziła się obok nich drobniejsza

ludność usługowa, pojawiali się przedstawiciele innych, społecznie wyżej stawianych dziedzin działalności. Samo jednak rozrastające się w różnych gałęziach rzemiosło wystarczało, by miasto stało się zbiorowiskiem różnym od wszystkich innych: skupieniem ludzi uprawiających w osobnych warsztatach pracy zawody specjalne. W przeciwieństwie do wsi, która przezwaźnie utrzymywała mniej czy więcej tradycyjną gospodarkę wiejską, podobnie prowadzoną w poszczególnych gospodarstwach, miasto było skupieniem ludzi, którzy uprawiali różne i specjalne rodzaje wytwórczości i pracy. Ponieważ się skupili w mieście, uprawiane przez nich rodzaje zatrudnienia zaczęto później nazywać zawodami miejskimi.

Określona lokalnymi warunkami zwartość i wyrażająca się w pochodzeniu ludności i w rodzajach jej zatrudnienia różnorodność nie wyczerpywały cech średniowiecznego miasta. W tej zbiorowości lokalnej, obejmującej w zwartym skupieniu ludzi często różnego pochodzenia i zawsze różnych zawodów, rozwinęły się dwa czynniki, które nadały jej szczególną wewnętrzną spójność. Jednym czynnikiem tej spójności było tworzenie się ze skupionych w mieście rzemieślników i kupców nowego stanu, nowej klasy społecznej, która świadomie odcinała się tak od klasy chłopskiej, jak i od klasy panów feudalnych i uzyskiwała prawne potwierdzenie swojej odrębności. Drugim czynnikiem była organizacja społeczna w postaci miejskich stowarzyszeń. Gildy i korporacje były istotnym i nieodzownym składnikiem życia społecznego w średniowiecznej miejskiej zbiorowości. Były one zorganizowanymi ośrodkami skupienia społecznego i równocześnie jakby wtórnymi wspólnotami, które obejmowały ludzi poszczególnych zawodów i zakreślały społeczne ramy ich życia.

Taka to właśnie w liczebności swej jeszcze nie duża, na małym obszarze skupiona, różnorodna w swym składzie, lecz społecznie scalona i zorganizowana zbiorowość lokalna wytworzyła w późnym średniowieczu nowe sposoby życia. Były one różne od sposobów życia z dawna ustalonych w wiejskich zbiorowościach i różne od sposobów życia przyjętych w siedzibach panów i na dworach. Nowość i różność tych sposobów życia wyrażała się w mieszkaniu i w ubiorze ludzi miasta, w stanowionym przez nich podziale dnia i organizacji pracy, w przyjmowanych przez nich zwyczajach. Stopniowo wytwarzało się w obrębie miejskich murów to, co zbiorowość ludzką czyni w szczególniejszy sposób środowiskiem społecznym. Wytwarzały się nowe wzory społeczne. W mieście człowiek wyrastał w odrębnych warunkach społecznych i miasto poprzez specyficzne formy sąsiedztwa, poprzez stanową odrębność i poprzez życie korporacyjne urabiało typ miejskiego człowieka.

PRZEMIANY ZBIOROWOŚCI MIEJSKIEJ

Późny okres feudalny przynosił, przynajmniej na zachodzie Europy, rozwój miast i miejskiego świata, przynosił także zmiany w postaci zbiorowości miejskich. Rozwój znajdował wyraz we wzroście wielkości liczebnej niektórych miast, w większym różnicowaniu się składu ludności miejskiej, w rosnącym bogactwie mieszczan i w rozroście przejawów i wytworów miejskiej cywilizacji. Towarzyszyły temu zmiany, wyrażające się przede wszystkim w powstawaniu klasowych różnic i pogłębianiu klasowych przeciwieństw, wyrażające się także w osłabieniu korporacyjnych organizacji lub przynajmniej w umniejszeniu ich powszechnego znaczenia.

Zmiany te nie mogły być obojętne dla funkcji miasta jako środowiska społecznego. Dotyczyło to zwłaszcza miast większych i żywiej rozwijających się. Wzmagające się różnice w warunkach bytu i w sposobie życia między patrycjatem miejskim a plebsem sprawiały, że w mieście tworzyły się różne sfery, w których różnie kształtowało się wychowanie człowieka i przysposabianie go do udziału w życiu zbiorowym. Dalsze zróżnicowanie płynęło stąd, że w mieście lub na bezpośrednio z miastem łączących się terenach coraz liczniej skupiali się, stale lub okresowo, niemieszczanie, szlachta czy możnowładcy i ich otoczenie społeczne. Do większej złożoności życia miejskiego przyczyniało się także zwiększanie się ilości skupionych w mieście instytucji społecznych oraz powstawanie nowych typów zrzeszeń. Takimi zrzeszeniami były zawiązywane w miastach angielskich, przede wszystkim w Londynie, kluby, w miastach francuskich, szczególnie w Paryżu, zrzeszenia towarzyskie różnego pokroju, które były płaszczyzną życia kulturalnego i także politycznego. Były to nowe ośrodki, w których formowała się opinia społeczna i urabiały się wzory zachowania i działalności.

Można zapytać, czy i w jakiej mierze zachowywała się w tych zmieniających się warunkach jedność środowiska miejskiego, to znaczy wspólność typowych warunków społecznych dla rozwoju człowieka, dla kształtowania jego społecznej osobowości i jego uczestnictwa w życiu zbiorowym. Przypuszczalnie, w przeważnej części miast, które pozostawały zbiorowościami lokalnymi niewielkiego rozmiaru o utrzymujących się formach sąsiedzkiego współżycia, wspólność warunków środowiskowych zachowywała się w znacznym stopniu. Natomiast w miastach większych i bujniej rozwiniętych występował proces, bardzo charakterystyczny dla późniejszej ewolucji życia miejskiego. Dokonywało się mianowicie rozszczepianie zbiorowości miejskiej na różne kręgi społeczne, które posiadały swoje, wzajemnie różniące się sposoby życia, wytwarzały własne wzory towarzyskie i oby-

czajowe i oddziaływały na różnicowanie się typów ludzi w mieście. W procesie tym odgrywały przede wszystkim rolę podziały klasowe i wzrastające uwarstwienie ludności miejskiej z właściwą dla warstw społecznych różnością poziomu i różnością sposobów życia. Do zmian tego typu dołączały się zmiany w strukturze grupowej zbiorowości miejskiej. W mieście średniowiecznym dominowały dwa rodzaje grup społecznych: rodziny miejskie i korporacje zawodowe. W tych grupach człowiek wychowywał się i w tych grupach koncentrowało się jego uczestnictwo w życiu społecznym. Struktura grupowa miast, które u schyłku okresu feudalnego rozrastały się pod wpływem nowych czynników gospodarczych i społecznych, nie była tak prosta i przejrzysta. W ramach tej struktury człowiek w mieście mógł stawać się uczestnikiem większej liczby różnego pokroju zrzeszeń, natomiast jego związek z tradycyjnymi i silnie zorganizowanymi grupami społecznymi ulegał częściowo rozluźnieniu.

Były to jednak częściowe zmiany w organizacji życia społecznego i zaznaczały się w nielicznych miastach, które rozrosły się jako centra życia gospodarczego i politycznego. Jeśli dla ilustracji posłużymy się tu kategorią miasta wielkiego według przyjętej konwencji statystycznej, to przypomnieć można, że z końcem XVIII wieku było w całej Europie 22 wielkich miast — miast, które liczyły powyżej stu tysięcy mieszkańców. W miastach tych mieszkało łącznie 5 200 000 ludzi, co stanowiło wówczas około 3% ogółu ludności. Wielkość zmian, jakie dokonały się w tym względzie w ciągu XIX wieku, potwierdzają liczby z końca stulecia. W roku 1900 było w Europie 146 wielkich miast z przeszło 46 milionami mieszkańców. Ludność wielkomiejska przedstawiała w tym czasie już 11,5% ogółu ludności europejskiej.

Proces, który dokonywał się w XIX wieku, nazwano procesem urbanizacji. Proces ten nie zamknął się w minionym stuleciu, trwa i rozprzeszczerzenia się w naszym wieku. Obliczano, że w 1940 roku 11% ludności całego świata zamieszkiwało w wielkich miastach. W tym samym czasie już jedna piąta ludności Europy skupiała się w miastach tego rzędu. W kraju najdalej zaawansowanej urbanizacji, w Wielkiej Brytanii, dwie piąte ludności mieszka obecnie w wielkich miastach; ludność miejska (zamieszkująca wszystkie kategorie miast) stanowi cztery piąte ogółu ludności⁴. Skupienie ludności w miastach i to, co się nazywa życiem miejskim, jest najbardziej rozpowszechnioną postacią życia zbiorowego.

Rozpatrywana w aspekcie ilościowym urbanizacja sprowadza się do trzech powiązanych ze sobą zjawisk. Wzrost liczby osiedli miejskich,

⁴ A. Landry, *Traité de démographie*, Paris 1949.

wzrost ich wielkości liczebnej i wzrost bezwzględnej i względnej liczby ludności skupionej w miastach, szczególnie zaś w miastach wielkich, oto trzy zewnętrznie najłatwiej uchwytnie przejawy urbanizacji. Jednakże pewne *quantum* zmian, które znalazły wyraz w ilościach miast i w ilościach ludności miejskiej, nie wyczerpuje procesu urbanizacji i nie charakteryzuje jej jeszcze dostatecznie, zwłaszcza w oczach socjologa. Jak w innych dziedzinach, i tu zmiany ilościowe pociągają za sobą zmiany jakościowe. W procesie urbanizacji zmienia się struktura zbiorowości lokalnej, która jest miastem, i zmienia się organizacja życia ludzkiego w miejskiej zbiorowości⁵.

Miasto nowoczesne, miasto ery urbanizacji, powstawało przy współdziałaniu wielu czynników. Dwa procesy zaznaczały się jednak w powstawaniu nowoczesnego miasta ze szczególną wyrazistością. Jednym był szybki i wielki w swych rozmiarach napływ mas ludności wiejskiej i wiejskiego pochodzenia, w znacznej części ubogiej ludności chłopskiej i proletariatu wiejskiego, do ośrodków miejskich. Był to proces zdeterminowany przez zmiany w środkach produkcji, przez powstanie i rozwój gospodarki wielkoprzemysłowej, przez samo wreszcie szybkie wzrastanie ludności w drodze przyrostu naturalnego, niemniej proces spontaniczny i żywiołowy. W XIX wieku na miejscach przedtem pustych lub na miejscu niewielkich osiedli wiejskich powstawały w drodze takiego żywiołowego napływu ludności dziesiątki i setki miast, które rosły szybko i niejednokrotnie po kilkudziesięciu latach osiągały już to, czego często nie osiągały miasta o wiekowej tradycji i ciągłości istnienia — stawały się miastami wielkimi. Były to zarazem miasta nowego typu — aglomeracje ludności wokół wielkich zakładów produkcyjnych, kopalń, hut, fabryk, w przeważnej części złożone z robotników i pracowników wielkiego przemysłu. Na ziemiach polskich przede wszystkim Śląsk Górny i Zagłębie Dąbrowskie były terenem tworzenia się takich aglomeracji ludnościowych i wyrastania miast przemysłowych. Na obszarach, które wcześniej i silniej podlegały procesowi industrializacji, w zachodniej Europie i w Ameryce Północnej, proces tworzenia się nowego typu miast przemysłowych wystąpił wcześniej i przybrał większe rozmiary.

Przemysł zmieniał także oblicze miast starych, przynajmniej wielu spośród tych miast. I do miast starych spływała z okolic wiejskich i z małych miasteczek, z bliższych i z dalszych terenów liczna ludność, która znajdowała zatrudnienie w tworzonych zakładach wielkoprzemysłowej

⁵ P. George, *Miasto* (przeł. S. Berezowski), Warszawa 1956. Píše o związku zmian ilościowych i jakościowych w rozwoju miast, szczególnie ich struktury materialnej.

produkcji. Być może silniej uwydatniała się jednak w miastach starych inna strona urbanizacji; występował proces bardziej złożony aniżeli napływ szerokich mas do ośrodków tworzącego się i rozwijającego się przemysłu. Podstawą tego procesu było przesunięcie się punktu ciężkości ku klasom społecznym, tworzącym zbiorowość miejską, przy równoczesnym słabnięciu związanej z siedzibami wiejskimi arystokracji i ziemiaństwa oraz przy częściowym także umniejszeniu znaczenia — przynajmniej w uprzemysłowionych społeczeństwach — klasy chłopskiej. W tych warunkach dokonywała się coraz pełniejsza koncentracja życia społecznego w mieście; w miastach, zwłaszcza większych, skupiały się ośrodki życia zbiorowego, władze, urzędy, instytucje społeczne. Za tym szło coraz liczniejsze skupianie się w miastach ludzi, i to ludzi różnego pochodzenia, ludzi o różnych rodzajach zatrudnienia i funkcji oraz o różnej przynależności społecznej. Bez wątplenia proces ten miał swoje początki jeszcze we wcześniejszym okresie, jednakże dopiero w XIX wieku, w ramach postępującej urbanizacji, znalazł pełne urzeczywistnienie. W rozwijających się w XIX- i XX-wiecznych miastach powstawały też nowe zespoły klasowe i nowe warstwy społeczne. Należała do nich szybko rozrastająca się klasa urzędnicza i należała, przynajmniej w niektórych społeczeństwach europejskich, inteligencja miejska.

Miasta nowoczesne — XIX- i XX-wieczne — różnią się więc od dawniejszego miasta nie tylko tym, że są „większe”, lecz i tym, że są inne pod względem składu ludności, szczególnie zaś jej struktury społeczno-zawodowej i klasowej. Tam, gdzie mamy dane statystyczne dla struktury zawodowej miast u schyłku okresu feudalnego, czy choćby jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia (jak na Śląsku), zestawienie ich z danymi o strukturze zawodowej miast pod koniec XIX wieku czy w początkach wieku XX ukazuje, przynajmniej częściowo, te różnice. Ukazuje je częściowo, bo nie wszystkie cechy tak złożonych układów, jakimi są struktury zawodowe i klasowe, są uchwytne statystycznie i podlegają statystycznym ujęciom. Poza tym cechy strukturalne należałoby odnieść do poszczególnych typów zbiorowości miejskich, które wytworzyły się w dziejowym rozwoju i które istnieją w nowoczesnym świecie; jest to zaś zagadnienie, którego nie możemy już omawiać w niniejszym artykule.

Nawet jednak to, co jest łatwo uchwytne i łatwo sprawdzalne jako występujące ogólnie zmiany w wielkości i w strukturze społecznej zbiorowości miejskich, wystarcza by domniemywać się, że miasto podległo zmianom nie tylko w swoich zewnętrznych aspektach, lecz także jako postać życia zbiorowego, jako zespół warunków dla życia człowieka i dla współżycia ludzi ze sobą. Jakikolwiek są typowe środowiska miejskie w nowoczes-

nym świecie, są one czymś różnym od tradycyjnego środowiska miejskiego, środowiska, które wytworzyło typ miejskiej kultury i typ miejskiego człowieka.

ZAGADNIENIE ŚRODOWISKA MIEJSKIEGO W NOWOCZESNYM ŚWIECIE

Tymczasem w naszym myśleniu utrzymuje się wyniesione z dawnych układów społecznych konwencjonalne ujęcie: przeciwstawienie wsi i miasta. Kiedy piśmiennictwo socjologiczne w charakterystykach socjologicznych miasta atakuje problem człowieka, kiedy stara się uchwycić, czym jest miasto i właśnie nowoczesne miasto dla jednostki ludzkiej, posługuje się chętnie i często tym przeciwstawieniem⁶. Mówi się i pisze o wiejskim świecie i o miejskim świecie, o typie człowieka wsi i o typie miejskiego człowieka, o tym, jak kształtuje się osobowość ludzka w wiejskiej zbiorowości i jak warunki życia miejskiego działają na urobienie osobowości.

Takie przeciwstawienie wsi i miasta ma swoje uzasadnienie w realnym przeciwieństwie dawnych zbiorowości wiejskich i miejskich, tradycyjnego środowiska wsi i tradycyjnego, z wyodrębnienia miasta w feudalnym świecie wyrosłego środowiska miejskiego. Niektórzy mniemają co prawda, że rozrost miast, powstanie miast wielkich i olbrzymich zaostrzyło jeszcze przeciwieństwo wsi i miasta jako środowisk społecznych. Jest to jednak tylko częściowo i tylko pod pewnymi względami słuszne. Natomiast posługiwanie się konwencjonalnym przeciwstawieniem wsi i miasta mieści w sobie niebezpieczeństwo dla naszego myślenia i naszego sposobu ujmowania zjawisk nowoczesnych i współczesnych. Nasuwa mianowicie sugestię jedności i ciągłości typowego środowiska wiejskiego i bardziej jeszcze niebezpieczną sugestię jedności i ciągłości typowych warunków społecznych, które miasto tworzy dla człowieka.

Pojmowanie miasta jako środowiska społecznego w nowoczesnym świecie musi wychodzić od stwierdzenia zarysowanych (z konieczności pobieżnie i niewystarczająco) zmian, które dokonały się w charakterze zbiorowości miejskich, i od stwierdzenia różności miejskich zbiorowości, które istnieją dzisiaj. Różność ta ma aspekty ilościowe i jakościowe; łatwiej uchwytne i prostsze jest ten pierwszy. Mówiliśmy przedtem, że miasta nowoczesne stały się większe; lecz jest to tylko skrótowe i niedokładne ujęcie zaszłej zmiany. Zmianie uległa skala wielkości liczebnej tej zbiorowości, którą nazywa się miastem. U schyłku średniowiecza i w renesansie istniały

⁶ Por. Sorokin, Zimmerman, *Principles of rural-urban sociology*, New York (1929). Gist Halbert. *Urban society.*, Wyd. 3, New York 1949.

już miasta mniejsze i większe, mniej znaczne i znaczniejsze, przy czym wielkość (w znaczeniu liczby ludności) i znaczość miasta niekoniecznie pokrywały się ze sobą. Procesy urbanizacji niepomiarne rozciągnęły granice wielkości liczebnej miejskich zbiorowisk. W XIX wieku przyjęto w niektórych konwencjach statystycznych jako dolną granicę wielkości miasta 2000 mieszkańców. Równocześnie rosły miasta wielkie i bardzo wielkie, tworzyły się miasta milionowe. W połowie XIX stulecia były w Europie dwa miasta milionowe (Londyn i Paryż), z końcem wieku miast takich było już w Europie 7, na całym świecie (łącznie z Europą) 12. Jeszcze w pierwszej połowie XX wieku (ok. r. 1940) liczone w całym świecie 38 miast olbrzymów, w tym 11 miast z liczbą powyżej 2,5 miliona mieszkańców⁷.

W ten sposób powstały w ramach tego, co się nazywa miastem, zbiorowości lokalne ze względu na sam swój rozmiar i liczby skupionej w nich ludności nieporównywalne ze sobą. Dzisiaj wyróżnia się ze względu na liczbę ludności cztery kategorie miast: miasta małe, średnie, wielkie i wspomniane milionowe miasta-olbrzymy. Nie ma zupełnej zgodności w ustaleniu granic liczbowych między tymi kategoriami; zaznacza się zwłaszcza pewna tendencja przesuwania granicy między miastem małym a średnim i także między miastem średnim a wielkim. Z punktu widzenia badań socjologicznych chwiejność granic między kategoriami miast nie ma zresztą istotnego znaczenia, ponieważ charakterystyki socjologiczne zbiorowości miejskich muszą poza liczbą ludności uwzględniać także jej cechy strukturalne oraz inne cechy społeczne zbiorowości.

W każdym razie same różnice wielkościowe zbiorowisk miejskich w nowoczesnym świecie sprawiają, że nie może być w tym świecie mowy o mieście jako o jednym typowym zespole warunków społecznych dla człowieka, dla życia i rozwoju jednostki ludzkiej. Nie znaczy to, by z historycznej kategorii miasta nie pozostało nic, co by było wspólne różnym rodzajom i typom istniejących współcześnie zbiorowości miejskich i w czym by można widzieć wspólne elementy różnych środowisk miejskich. Cech wspólnych można i trzeba doszukiwać się, jak to czynił Max Weber w ekonomicznych właściwościach skupisk i osiedli miejskich⁸. Innym rysem, który łączy się ze specyfiką zabudowy miejskiej jest szczególne zgęszczenie ludności na obszarze miejskim z towarzyszącymi mu — niekoniecznie już jednolitymi — przebiegami społecznymi. Z zabudową łączy się także rola techniki materialnej, która znajduje wyraz w budownictwie miejskim

⁷ A. Landry, *op. cit.*, s. 104—105.

⁸ M. Weber, *Die Stadt*, Tübingen 1921. Odb. z Archiv f. Sozialwissenschaft u. Sozialpolitik, t. 47.

i w urządzeniach miejskich i która stanowi podłoże niektórych zjawisk organizacyjnych w miejskim życiu. Oczywiście między małym miastem a milionowym zbiorowiskiem zachodzą w zakresie zabudowy, urządzeń technicznych i zagęszczenia ludności bardzo znaczne różnice. Można jednak poczytywać je za różnice nie zasadniczej, lecz stopniowej natury.

Drugą cechą wspólną miast małych i wielkich zdaje się być skupienie w nich ludności wielu zawodów, ludności głównie nierolniczej. Istotnie, cecha ta jest ważna i bywa ona nawet uwzględniana przy statystycznym wyodrębnieniu miast od wiejskich osiedli. Jednakże znaczenie tej cechy — w takim, jak podano, ogólnym jej sformułowaniu — raczej słabnie, niż wzrasta w charakterystyce nowoczesnych zbiorowości lokalnych. Z jednej strony specjalizacja pracy w rolnictwie, zbliżająca niektóre czynności rolnicze do innych zawodów specjalnych, oraz zamieszkiwanie w wielu osiedlach wiejskich także grup ludności nierolniczej zaciera ją w tym względzie ostre granice między wsią a małym miastem. Z drugiej strony zespoły ludności ujmowane mianem ludności nierolniczej są i stają się coraz bardziej zróżnicowane we współczesnym świecie i właśnie między małymi a wielkimi miastami zachodzą znaczne różnice w zakresie bliżej rozpatrywanej struktury zawodowej i społecznej.

Z uwagi na rozmiar i liczbę ludności małe miasto może wydawać się bliższe miastu dawnemu, miastu w jego wyjściowej, późnośredniowiecznej postaci. W Europie pozostało kilka miast, które zachowały się w granicach średniowiecznych murów, nie rozprzestrzeniły się i nie wzrosły wydatniej w ludność. I w tym przypadku jest to jednak tylko zachowanie zewnętrznego kształtu, nie zaś kontynuacja społecznego charakteru zbiorowości. Specyfika małego miasta w erze urbanizacji, w erze powstawania i wysuwania się w życiu społecznym miast wielkich, jest specyfiką małości nie w znaczeniu jakiejś bezwzględnej liczby, lecz w porównaniu z innymi, istniejącymi współcześnie, większymi i znacznie większymi zbiorowościami. Miasto jest małe: to wskazuje nie tylko liczbę ludności, lecz znaczy także, że w mieście tym nie ma przedstawicieli wszystkich zawodowych specjalności, nie ma ośrodków dyspozycyjnych życia zbiorowego, takich jak wyższe urzędy i znaczniejsze instytucje społeczne, nie ma wyższych (to jest poczytywanych za wyższe) form miejskiego życia. Miasto jest więc małe w świadomości swoich mieszkańców; nie ma tego znaczenia społecznego, które przypada miastom wielkim, nie jest w tym stopniu, co one, samoistne i samowystarczalne.

Oczywiście, jest to charakterystyka bardzo ogólnikowa i, co gorsza, zbyt statyczna. W istocie chodzi tu bowiem nie o stan, lecz o proces, który dokonywał się i dokonywa w miarę rozwoju wielkich miast i postępującej

koncentracji w nich życia społecznego. Proces ten nie przebiegał jednakowo na różnych obszarach; miał inną specyfikę w krajach takich, jak Anglia i Niemcy, w których industrializacja i urbanizacja rozpoczęły się wcześniej i urzeczywistniały się w dłuższych okresach, inaczej przebiega współcześnie w Polsce na tle opóźnionego, lecz za to bardzo szybkiego wzrostu centrów przemysłowych i wielkomijskich. Ogólnie był to i jest proces niwelujący niektóre odrębności małego miasta, zwłaszcza odrębności kulturowe. W kierunku takiej niwelacji działa rozwój środków komunikacyjnych i w większym jeszcze stopniu rozwój urządzeń technicznych, które służą rozpowszechnianiu powstałych w wielkomijskich ośrodkach twórców i wzorów kulturowych. Prasa, film, radio, telewizja przekazują treści wielkomijskiego życia mniejszym zbiorowościom. Małe miasto jako odrębne środowisko kulturowe traci na znaczeniu, bo człowiek małomijski w szerszym zakresie podlega wpływom i wzorom przejmowanym z zewnątrz.

Jednakże mimo zmian, płynących z kierunku nowoczesnej cywilizacji, małe miasta utrzymują się we współczesnym świecie i objawiają szczególne, sobie właściwe cechy środowiskowe. Cechy te wynikają z rozmiaru i ze struktury małomijskiej zbiorowości i ze związanej z nimi organizacji stosunków między ludźmi. Przede wszystkim małe miasto jest i pozostaje środowiskiem lokalnym, i to nie tylko z nazwy, lecz z rzeczywistego układu stosunków społecznych. Zbiorowość lokalna — i to cała zbiorowość lokalna — tworzy krąg ludzi, w którym jednostka wyrasta, w którym obraca się, w którym konkretnie formuje się jej życie społeczne. Zbiorowość małego miasta bywa wewnętrznie bardzo zróżnicowana; zaznaczają się różnice stanowisk i pozycji poszczególnych ludzi, występują podziały na kółka, koterie i na różnych podstawach kształtowane ugrupowania. Ale wszystkie te podziały nie są takiej natury, by objęci nimi ludzie nie wiedzieli o sobie i bezpośrednio na siebie nie oddziaływali. Także jeden z najważniejszych czynników podziału w większych zbiorowościach, mianowicie przynależność ludzi do różnych kategorii zawodowych i do różnych zakładów pracy, nie odgrywa w małym mieście tej roli wobec małości grup zawodowych i warsztatów pracy i nie przeszkadza współżyciu ludzi różnej przynależności zawodowej ze sobą. Natomiast utrzymujące się w ramach małego miasta stosunki sąsiedzkie sprzyjają wspólności zwyczajów i zachowywaniu podobnych sposobów życia.

W ten sposób zbiorowość małego miasta, rozpatrywana jako środowisko społeczne, daje się sprowadzić do dwu zasadniczych cech-kryteriów: stopnia samowystarczalności i rodzaju powiązania społecznego. Wyróżnienie tych cech ma dawne źródła w refleksji nad życiem społecznym. Arystoteles określił badaną przez siebie polis, miasto-państwo, jako wspól-

notę, która osiąga pełną samowystarczalność. Otóż nowoczesne środowisko małomiejskie nie jest samowystarczalne i zdaje się posiadać w coraz mniejszym stopniu zdolność zaspokojenia wszystkich potrzeb swoich ludzi. Równocześnie środowisko to zachowuje rysy lokalnej wspólnoty i one dają wyraźne kontury jego życiu społecznemu. Małe miasto przedstawia skupienie ludzkie, w którym sfera powtarzających się bezpośrednich styczności społecznych między należącymi do zbiorowości osobnikami odcina się od wszystkiego, co jest przygodną i dorywczą stycznością z ludźmi z zewnątrz, z obcymi. Przez to środowisko małomiejskie przedstawia też wyraźny obraz osadzenia człowieka w określonej rzeczywistości społecznej, rzecz jasna, gdy chodzi o człowieka, który pozostaje trwale związany z tym środowiskiem.

Kiedy od charakterystyki małego miasta przechodzimy do rozpatrywania większych zbiorowości miejskich, podstawowa problematyka środowiska społecznego pozostaje ta sama. Większe miasta znamionują się najpierw ilościami ludności, które skupiają w swoim obrębie. W tym względzie tworzą one szereg od zbiorowości, które przekraczają górną granicę wielkości przyjętą dla małego miasta — takich tworzących się średnich miast jest dziś wiele w Polsce — po skupiska miejskie liczące setki tysięcy i miliony mieszkańców. Dalej cechuje większe miasta bardziej złożona struktura zawodowa i klasowa, jakkolwiek nie ma ścisłej korelacji między wielkością liczebną zbiorowiska miejskiego a stopniem złożoności jego struktury społecznej. Wreszcie większe miasta mają wynikające z ich rozwoju właściwości, które charakteryzują je jako ośrodki życia zbiorowego i zarazem odróżniają od siebie. Jest to sprawa typologii miast, o której wspominaliśmy już, iż nie mieści się w granicach tego artykułu.

Pierwszy, w aspekcie środowiska społecznego ważny problem, to problem stopnia samoistności i samowystarczalności większych miast jako ośrodków społecznego i kulturalnego życia. Erę urbanizacji znamionuje tendencja skupiania się ludności w miastach większych i największych. Napływ ludności do wielkich miast bywa najczęściej objaśniany jako następstwo faktów demograficznej i ekonomicznej natury. Jednakże istnieje i inna strona tego zagadnienia. Ludność dąży do osiedlania się w większych miastach, bo w nich znajdują się wyższego poziomu urządzenia techniczne i w nich koncentrują się instytucje administracyjne, gospodarcze i kulturalne. Ludzie spodziewają się więc w większych miastach pełniejszego zaspokojenia potrzeb pobudzonych i rozwiniętych przez nowoczesną cywilizację.

Powstaje kwestia, w jakim stopniu różne rodzaje miast zaspakają faktycznie potrzeby cywilizacyjne i kulturowe swych mieszkańców i w jakim

stopniu są — w tym znaczeniu — samowystarczalne. Domniemywamy się pewnego związku między wielkością zbiorowości miejskiej a jej zdolnością do zaspokojenia wszystkich potrzeb ludzkich. Wydaje się, że we współczesnych warunkach na ogół miasto średnie jest mniej zdolne do pełnego zaspokojenia tych potrzeb niż miasto wielkie, miasto wielkie mniej niż miasto milionowe. Te ostatnie, miasta olbrzymy, stają w nowoczesnym świecie — mówiąc językiem Arystotelesa — jakby u kresu samowystarczalności. Oczywiście, przedstawienie takie jest bardzo uproszczone. Nie bierze ono pod uwagę różnic strukturalnych, które niekoniecznie pokrywają się z różnicami wielkości liczebnych, i nie uwzględnia zróżnicowania większych miast pod względem ich typów. Zwłaszcza zaś różne typy miast różnią się w tym, co jest ważną treścią środowiska: we wzorach życia, które tworzą, i w nacisku, który kładą na zaspokojenie poszczególnych rodzajów potrzeb materialnych i kulturalnych.

Inaczej przedstawia się drugi problem, ważny dla charakterystyki miasta jako środowiska społecznego — problem wspólnoty. Nie wydaje się, by we współczesnych warunkach wyższym możliwościom, jakie mają większe miasta w zaspakajaniu potrzeb materialnych i kulturalnych ludności, towarzyszyło wzmocnienie się więzi społecznej ludzi tworzących miejską zbiorowość. Przeciwnie, już w mieście średniej wielkości powiązanie jednostki z należącymi do tej samej zbiorowości ludźmi wygląda w porównaniu z środowiskiem małomiejskim mniej jasno i mniej przejrzysto. W miarę, jak przesuwamy nasze obserwacje do coraz większych zbiorowości miejskich, w dobitniejszy sposób występują podziały zbiorowości czy to o charakterze społeczno-przestrzennym (podziały na dzielnice miejskie), czy też przecinające obszar miejski podziały społeczne (klasowe, warstwowe, grupowe). Tym samym warunki, które zbiorowość miejska daje dla życia społecznego jednostki, oddalają się od typu prostej, lokalnej wspólnoty; stają się one w każdym razie bardziej złożone⁹.

Zasadnicza przyczyna tego zjawiska nie tkwi nawet w samych podziałach społecznych, bo te występują i w mniejszych zbiorowościach. Działa tu nieuchronnie bardziej złożona organizacja życia wielkiej zbiorowości i granice, jakie ma uczestnictwo jednostki w tym życiu. Jakkolwiek wielkie miasto jest skupiskiem szczególnie zgęszczonym, jednostka nie może w nim objąć jednym rodzajem stosunku społecznego — takim, jak w małych zbiorowościach lokalnych stosunek sąsiedzki — wszystkich należących do zbiorowości ludzi. Jej styczność i jej związki z innymi ludźmi stają się z ko-

⁹ Egon E. Bergel, *Urban Sociology*, New York 1955, omawia to zagadnienie dla miasta amerykańskiego.

niczności wielopłaszczyznowe. Powstaje kwestia, czy — mając w polu widzenia osadzenie jednostki w zbiorowości — można w ogóle mówić o środowisku miejskim, ściślej wielkomiejskim, jako o jednym typowym układzie warunków życia społecznego dla wszystkich ludzi należących do miasta.

NIKTÓRE ELEMENTY ŚRODOWISKA WIELKOMIEJSKIEGO

A. Elementy wspólnoty wielkomiejskiej. Kwestię wyżej postawioną można sprowadzić najpierw do pytania: jakie warunki środowiskowe są wspólne wszystkim ludziom żyjącym w określonej wielkomiejskiej zbiorowości? Odpowiedź na to pytanie łączy się z rozważeniem zagadnienia, w jakich elementach miasto — ściślej wielkie miasto — jest i pozostaje wspólnotą dla swoich mieszkańców.

Co jest wspólne? Najpierw oczywiście teren miasta i jego zabudowa — innymi słowy układ przestrzenny. Ulice miasta, place, bulwary, ogrody publiczne są wszystkim dostępne i są jakby wspólnym wszystkim dobrem. Co prawda właśnie w miarę rozszerzania się obszaru miasta i miejskiej zabudowy pewne podziały zarysowały się coraz wyraźniej w tej wspólności. Szczególnie powstawanie i rozwój rozległych i odległych od centrum dzielnic mieszkalnych tworzyły w ramach wielkomiejskiego obszaru osiedla o fizjonomii różnej nawet co do samego sposobu zabudowy i dzieliły wielkie miasto na szereg jakby osobnych zbiorowości lokalnych. Ale pozostawało śródmieście, czasem zespół kilku dzielnic spełniających funkcję śródmieścia, jako ta część miasta, do której docierali i w której spotykali się wszyscy jego mieszkańcy. Rozszerzała się także w miarę rozwoju wielkich miast ich baza techniczna, wszystkie ogółowi ludności służące techniczne urządzenia. Wśród nich środki komunikacji miejskiej, ułatwiające ludziom dostęp do śródmieścia i umożliwiające bezpośrednie styczności między mieszkańcami odległych dzielnic mieszkaniowych, spełniały i spełniają szczególną funkcję, także z punktu widzenia miasta jako środowiska społecznego.

Śródmieście można w ramach wielkomiejskiego obszaru poczytywać za lokalny ośrodek skupienia, przynajmniej zaś skupienia się ludzi w mieście zamieszkałych. Jeśli jednak pełni ono tę funkcję, to nie jako całość i nie przez to, co wydaje się dla wielkomiejskich centrów najbardziej charakterystyczne — mianowicie przez zagęszczony ruch uliczny — lecz dzięki szczególnemu nagromadzeniu w obrębie śródmieścia punktów skupienia i swego rodzaju ośrodków życia zbiorowego. Śródmieście ma przeważną część miejskich i w mieście skupionych instytucji społecznych. W śród-

mieściu znajdują się najliczniej wielkie sklepy i domy towarowe, gospody, kawiarnie, restauracje, lokale wystawowe, muzea, sale teatralne, widowiskowe i koncertowe. Dzięki tym instytucjom i urządzeniom śródmieście nie tylko daje ludziom miasta największe możliwości zaspakajania ich potrzeb gospodarczych i kulturalnych, lecz także tworzy warunki sprzyjające bezpośrednim stycznościom między mieszkańcami odległych dzielnic mieszkaniowych i krótkotrwałemu przynajmniej gromadzeniu się takich samych czy podobnych zespołów ludzkich.

Rzeczy wspólne wyrastają dla ludzi miasta z cywilizacji miejskiej, z należących do niej urządzeń i instytucji. Baza techniczna i gospodarcza stosunków miejskich ma tu zasadnicze znaczenie, nie wszystko jednak i nie w całości wydaje się do niej sprowadzalne. Zwyczaje wielkomiejskiego zachowania się i wzory zewnętrznego choćby wyglądu wielkomiejskiego człowieka poza swymi przesłankami gospodarczymi i technicznymi zawierają także specyficzne rysy kulturowe. Rysy te wzmagają się, gdy od rozpatrywania dóbr wspólnych ludziom zamieszkałym w wielkich miastach w ogóle przechodzimy do charakterystyki tego, co tworzy wspólność warunków dla ludzi żyjących w określonym wielkim mieście, w Warszawie czy w Krakowie, w Paryżu czy w Marsylii. Do różnic wynikających z wielkości miasta i ze stopnia jego technicznego i pozatechnicznego wyposażenia dołączają się wówczas różnice w zwyczajach i w sposobach życia, nawet w przeważających postawach i dążnościach ludzkich. Zapewne, każde z miast wielkich, skupiając różnych ludzi i różne grupy ludności, sprzyja wykształceniu się i współlistnieniu różnych sposobów życia i różnych dążeń. Jednakże nacisk, jaki pada w różnych wielkomiejskich zbiorowiskach na poszczególne kierunki zainteresowań i poszczególne sfery wartości życiowych, nie jest jednakowy. I tu tkwi, być może, źródło różnej i szczególnej atmosfery, tego raczej duchowej natury klimatu, który każde prawie wielkie miasto ma dla mieszkających w nim i wrosłych w nie ludzi.

Ogólnie można by więc stwierdzić, że wspólnota wielkomiejska ujawnia się w szerokiej skali zjawisk życia zbiorowego, od układu przestrzennego miasta z jego urządzeniami technicznymi poprzez sieć instytucji miejskich aż po trudno uchwytną i nie podatną do ściślejszej charakterystyki, niemniej oddziałującą na ludzi atmosferę społecznego życia. Z tych bardzo różnorodnych elementów kształtuje się stosunek mieszkańców miasta do miasta jako całości, tworzy się odbicie miasta w świadomości jego obywateli — zagadnienie, które w polskiej literaturze socjologicznej okresu międzywojennego stawiał Znaniecki¹⁰ w oparciu o badania Polskiego Instytutu

¹⁰ F. Znaniecki, *Miasto w świadomości jego obywateli*, Poznań 1931.

Socjologicznego nad Poznaniem. W miastach wielkich i bardzo wielkich splot różnych czynników formuje obraz miasta w świadomości jego mieszkańców; należy tu wszystko to, co daje miastu piętno odrębności — wygląd zewnętrzny i struktura ludności, historia i żywe tradycje życia zbiorowego, instytucje i funkcje o specjalnym charakterze. Stosunek mieszkańców do miasta znajduje wyraz w stwierdzeniach, które przypisują miastu szczególne cechy i właściwości, w oczekiwaniach i wymaganiach co do jego organizacji i rozwoju. Znajduje wyraz także w postawach uczuciowych, takich jak przywiązanie do miasta, jak zadowolenie lub duma, że się w tym właśnie mieście żyje.

Uświadamianie sobie miasta przez jego mieszkańców jako całości, i wspólny wszystkim lub przynajmniej poważnej części mieszkańców stosunek do miasta nie są czynnikami obojętnymi pod względem socjologicznym. Stają się one źródłem specyficznej solidarności społecznej, która nie ujawnia się dostatecznie w życiu codziennym, lecz występuje przynajmniej w szczególnych okolicznościach i sytuacjach. Znamienną była solidarność rozprószonych mieszkańców Warszawy po zniszczeniu miasta przez Niemców. Jednakże gdy obserwujemy wielkie miasto i wielkomięską zbiorowość nie w takich sytuacjach wyjątkowych, lecz właśnie w codziennym jej życiu i gdy rozpatrujemy ją jako środowisko społeczne, charakterystyka tego, co jest wspólne, musi pozostawać oględna i ostrożna. W aspekcie środowiska wspólnota wielkomięska przedstawia się i może być najprędzej rozumiana jako zespół danych warunków, przede wszystkim ekonomicznych i technicznych, w których dokonywa się i utrzymuje aglomeracja ludności, poza tym zaś jako ciąg luźnych i mało określonych impulsów, które płyną dla jednostki z wielkiego skupiska ludzkiego i jego atmosfery. Nie jest to natomiast w żadnym przypadku określony zbiór ludzi, z którymi jednostka pozostawałaby w codziennych, bezpośrednich stycznościach i z którymi łączyłyby ją stałe życiowe związki.

B. Uczestnictwo w masie i luźne styczności społeczne. Jak widzi człowiek wyrastający i żyjący w wielkim mieście całą wielkomięską zbiorowość i jak jej doświadcza? Można od razu zauważyć, że nigdy nie widzi i nie może widzieć jej całej; niewątpliwie jednak doświadcza jej fragmentarycznie, uczestnicząc w ruchu ulicznym i w wszelkiego rodzaju miejscach i punktach skupienia wielkomięskiego. Tam wszędzie wielkomięska zbiorowość przedstawia się patrzącej na nią czy wmieszanej w nią jednostce jako masa społeczna — jako wielki zbiór ludzi, gęsto skupiony, niemniej bezkształtny i niezorganizowany. W tym zbiorze jednostka niekiedy i poniekąd przypadkiem spotyka człowieka, który jest jej znajomy i z którym łączy ją jakaś więź osobowa. Poza tym masa jest anoni-

mowa, złożona z ludzi, których bądź się nie wyróżnia osobniczo, bądź wyróżnia się ich tylko na podstawie cech ich zewnętrznego wyglądu.

Doświadczenie masy — doświadczenie obce człowiekowi pozostającemu w granicach wiejskiej gromady, czy w granicach małego miasteczka — jest doświadczeniem wyjściowym dla szeregu innych zjawisk społecznych wielkomijskiego życia. Do tych zjawisk należy wielka ilość styczności społecznych jednorazowych, luźnych, przygodnych. Przeważną część tych styczności jednostka odczuwa i pojmuje jako styczności przypadkowe, jak przypadkowym jest kontakt z towarzyszami podróży w wybranym do jazdy przedziale pociągu. Treść osobowa tych styczności jest też przeważnie słaba i nikła. Znaczna zresztą część tych styczności ma charakter rzeczowy; chodzi w nich o świadczenia rzeczowe, takie jak sprzedaż towarów, czy usługi w lokalach gastronomicznych. Potrzeby takich to świadczeń dają ciągle ponawiające się okazje kontaktu człowieka z człowiekiem, kontakty te jednak osobowo pozostają w zasadzie obojętne¹¹.

Przebywanie w masie i mnogość styczności luźnych z innymi ludźmi z dużą ilością styczności o czysto rzeczowym charakterze oddziałują na kształtowanie się osobowości wielkomijskiego człowieka. Człowiek w mieście przy różnych sposobnościach wchodzi w taką czy inną odmianę masy — w tłum uliczny, publiczność zgromadzoną na widowisku lub na boisku sportowym — staje się jej uczestnikiem, wsiąka w nią. W ten sposób dokonywa się pewnego rodzaju proces przystosowywania jednostki do zbiorowości. Sam jednak charakter masy, jej amorficzność, przypadkowość jej każdorazowego składu, krótkotrwałość jej poszczególnych aktualnych skupień sprawiają, że jest to proces różny od przystosowywania się osobnika do zbiorów ludzkich o określonym składzie, trwale skupionych i trwale współżyjących ze sobą. Na ogół, przystosowanie do masy nie sprzyja wydobyciu cech indywidualnych jednostki, raczej je zacierają. Tam, gdzie cechy indywidualne występują silnie, pojawia się natomiast proces odwrotny do przystosowania: jednostka przeciwstawia się masie. Właśnie w wielkich i w największych aglomeracjach miejskich spotykamy ludzi, którzy odcinają się i to odcinają się świadomie wyglądem zewnętrznym, ubiorem i sposobami zachowania się od otaczającej ich zbiorowości.

Mnogie, dorywcze i przypadkowe styczności z innymi ludźmi rozpraszają jednostkę, rozpraszają jej uwagę zwróconą ku otoczeniu społecznemu. Na ogół nie uwzględnia się tego procesu rozpraszania uwagi jednostki w warunkach społecznych życia wielkomijskiego; jednakże już tu tkwią zawiązki charakterystycznej dla wielkomijskiego życia niestępałości stosunków

¹¹ Na ten rodzaj styczności zwraca uwagę amerykańska socjologia miasta; np. James A. Quinn, *Urban sociology*, New York (1955).

społecznych. Natomiast zwracano uwagę w badaniach socjologicznych na rozwój w mieście styczności społecznych o rzeczowym charakterze. Wzrost tych styczności prowadzi do procesu, który określa się jako depersonalizację stosunków społecznych — do tworzenia i utrzymywania stosunków między ludźmi na podstawie rzeczowych potrzeb i interesów, z zasadniczą niejako eliminacją pierwiastka osobowego w tych stosunkach. Stosunki między funkcjonariuszami i klientami instytucji miejskich i w mieście skupionych dostarczają przykładu takich stosunków zdepersonalizowanych.

Ogólnie życie miejskie, i zwłaszcza wielkomiejskie, oswaja człowieka z przebywaniem w masie ludzi mu nieznajomych; przyzwyczajają go do częstych przelotnych i powierzchownych styczności społecznych i uczy styczności z innymi ludźmi na płaszczyźnie rzeczowych tylko zainteresowań. Jest to oczywiście znów tylko cząstkowa sfera zjawisk, określających środowisko wielkomiejskie. Przyjmujemy, że poza uczestnictwem w masie, poza rozprószonymi w obrębie całej wielkomiejskiej zbiorowości doraźnymi kontaktami społecznymi, jednostka ludzka ma także w wielkim mieście bardziej stałe otoczenie społeczne. To znaczy, ma ludzi, wśród których mniej więcej ciągle przebywa i z którymi mniej więcej ciągle się styka, ludzi którzy oddziałują na nią w sposób ciągły i wobec których realizuje ona swoje poczynania społeczne.

C. Niektóre czynniki określające ściślejsze otoczenie społeczne człowieka w wielkim mieście. Ściślejsze otoczenie społeczne jednostki żyjącej w wielkim mieście jest jakąś częścią czy częścią wielkomiejskiej zbiorowości. Nasuwa się pytanie, na jakiej zasadzie wydziela się ta cząsteczka zbiorowości. Układ przestrzenny wielkiego miasta dzieli je na części — dzielnice, osiedla, lub inaczej określane zespoły ulic i domów. Przebywając z racji zamieszkania bardziej stałe w takiej dzielnicy czy osiedlu jednostka ma większą możliwość poznawania współmieszkających tam ludzi i wchodzenia z nimi w częściej powtarzające się styczności. Można by więc na tej podstawie domniemywać, że tu właśnie, w zespołach sąsiadujących z sobą ulic i domów, w zamieszkujących te zespoły cząstkowych zbiorowościach lokalnych kształtuje się ściślejsze otoczenie społeczne wyrastającej i żyjącej w wielkim mieście jednostki.

Problem dzielnicy skupiał już dawniej i skupia obecnie uwagę badaczy miasta. Ostatnio P. H. Chombart de Lauwe w swej pracy: *Paris et l'agglomération Parisienne*¹² przynosi dla tego zagadnienia bogate materiały i wy-

¹² P. H. Chombart de Lauwe, *Paris et l'agglomération Parisienne*, t. 1, 2, Paris 1952.

niki badawcze. Badania Chombarta de Lauwe potwierdzają na ogół istotność dzielnic (niekoniecznie w jej wydzieleniu administracyjnym) jako układu przestrzenno-społecznego przez analizy składu ludności i stosunków społecznych w poszczególnych *quartiers* Paryża. Oczywiście Paryż stanowi znakomity w tym względzie przedmiot studiów tak przez dawność i długotrwały rozwój miasta, jak i przez wielki jego rozrost w XIX wieku, kiedy to tworzyły się osobne dzielnice wielkiej burżuazji i osobne dzielnice robotniczego proletariatu. Niemniej pewne wnioski, wynikające z tego badania, mogą mieć ogólniejsze znaczenie.

Czy wynika stąd jednak, że dzielnice miejskie, wyodrębniające się w obrębie miasta-osiedla, i jakkolwiek określane zespoły ulic i domów mieszczą w sobie zbiorowości lokalne o pewnych cechach wspólnot sąsiedzkich? Gdy tak się stawia kwestię, wydaje się, że odpowiedź na nią może być bądź przecząca, bądź przytwarzająca rzecz w bardzo tylko ograniczonej mierze. Współmieszkanie ludzi w jednej dzielnicy miejskiej lub jednym osiedlu sprzyja powstawaniu i zawiązywaniu stosunków sąsiedzkich lub stosunków podobnego typu między poszczególnymi osobami i rodzinami. Stosunki takie obejmują jednak niemal zawsze tylko część osób i rodzin, które w znaczeniu czysto przestrzennym sąsiadują ze sobą. Potwierdzają to obserwacje czynione w dawnych dzielnicach miejskich, potwierdzają także obserwacje nad wzajemnymi stosunkami mieszkańców gęsto zaludnionych bloków mieszkalnych w nowych dzielnicach mieszkaniowych miast polskich. Nawet po kilku latach wspólnego mieszkania w takim bloku nie wszyscy jego mieszkańcy znają się wzajemnie, przeważna ich część wchodzi ze sobą tylko w okolicznościowe i powierzchowne styczności.

Dzielnica czy pomniejsza jakaś część miasta, którą jednostka zamieszkuje, nie jest czymś obojętnym dla charakterystyki jej środowiska społecznego. Podziały społeczno-przestrzenne różnicują środowisko wielkomiejskie jako typowy układ warunków żyjących w mieście ludzi. Ale żadna część miasta nie tworzy sama i w całości zespołu współżyjących ze sobą ludzi. Żadna część miasta nie wytwarza też sama ściślejszego otoczenia społecznego jednostki. Badanie środowiska wielkomiejskiego natrafia tu na związki i stosunki między ludźmi, które nie pokrywają się (przynajmniej nie pokrywają się w całości) z układami przestrzennymi i które przecinają podziały przestrzenne zbiorowości miejskiej.

Istnieją dwa rodzaje takich związków, które w nowoczesnych wielkomiejskich zbiorowiskach wysuwają się ze szczególną wyrazistością. Jeden rodzaj to związki klasowo-społeczne, związki łączące ludzi jednej społecznej klasy. W miastach, które rozwijały się w okresie rosnącego kapitalizmu, powstawały, jak wspominaliśmy, dzielnice o odrębnej fizjonomii klasowej

i właśnie to oblicze klasowe nadawało im najsilniej piętno społecznej odrębności. Lecz zasięg klasy społecznej w obrębie miasta i terytorialny zasięg dzielnic nie pokrywają się w wielkim mieście z sobą. Raczej rzadkim zjawiskiem są dzielnice miejskie o zupełnie jednolitym składzie ludności z punktu widzenia klasowego; to, co daje oblicze klasowe poszczególnym dzielnicom i osiedlom, to najczęściej tylko przewaga ludzi przynależnych do jednej klasy społecznej. Równocześnie ludzie należący do jednej klasy społecznej — do wielkiego mieszczaństwa, do drobnomieszczaństwa, do klasy robotniczej — zamieszkują w wielkim mieście różne i niekonięcznie przyległe do siebie dzielnice. Właśnie badania Chombarta de Lauwe i jego współpracowników, wychodząc z układów przestrzennych, wykazały utrzymywanie stosunków społecznych między rodzinami zamieszkałymi w różnych dzielnicach Paryża, przynależnymi jednak do jednej klasy społecznej.

Obok przynależności klasowej przynależność zawodowa stanowi drugi wielki czynnik tworzenia i utrzymywania związków między ludźmi w obrębie wielkomiejskiej zbiorowości. Co prawda, i mniejsze miasta mają ludzi różnych zawodów i wielozawodowość zdaje się być, jak mówiliśmy, cechą ogólną miejskich zbiorowisk. Jednakże znaczenie, jakie ma przynależność zawodowa dla człowieka, wzrasta się i zmienia się w wielkim mieście. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że wielkie miasto ma w porównaniu z innymi zbiorowiskami ludność w wyższym stopniu zróżnicowaną i wyspecjalizowaną pod względem zawodowym. Istotne znaczenie ma tu wielkość zakładów pracy, w których ludzie się skupiają, i wielkość grup zawodowych, do których należą. Zakłady pracy i grupy zawodowe są terenem, na którym wytwarzają się i utrzymują codzienne styczności społeczne i na którym kształtują się stosunki społeczne, w dużym zakresie określające wielkomiejskiego człowieka.

W XIX-wiecznych wielkich miastach ostre podziały klasowe ludności przesłaniały rolę podziałów zawodowych w określeniu środowiska wielkomiejskiego człowieka. Grupy towarzyskie, o niewątpliwie dużym znaczeniu środowiskowym, i twory takie, jak angielska *society* w ciaśniejszym znaczeniu „towarzystwa”, obejmowały ludzi o różnej przynależności zawodowej. Ale i w tych zbiorowiskach wielkomiejskich zarysowały się wyraźnie kręgi społeczne, do których rodzaj działalności wprowadzał i przeznaczał człowieka. Takie kręgi tworzyli intelektualiści, tego typu światkami były tak zwane cyganerie artystyczne. Zagadnienie, jak w szerszym zakresie podziały zawodowe różnicowały wewnętrznie jednorodne pod względem klasowym zespoły ludności wielkomiejskiej, może być przedmiotem osobnych studiów historyczno-socjologicznych.

W społeczeństwach przechodzących — jak Polska współcześnie — przez przemiany ustrojowe, które znoszą dawne przeciwieństwa klas i upodabiają pozostałe klasy ludności miejskiej pod względem warunków bytu i życia, rola zakładów pracy i grup zawodowych w określeniu środowiska społecznego zyskuje na wyrazistości. Powtarzające się bezpośrednio styczności, względnie stabilizowane stosunki społeczne w ramach zakładów pracy i grup zawodowych dają środowisku jednostki te wyraźniejsze kontury, których nie daje mu ani cała wielkomiejska zbiorowość, ani rozprószone uczestnictwo jednostki w wielkomiejskiej masie. Odbija się to charakterystycznie w tej dziedzinie życia społecznego, którą nazywa się życiem towarzyskim, i która obejmuje nie tylko pracujące jednostki, ale i całe rodziny. We współczesnych zbiorowiskach wielkomiejskich obserwujemy tendencję zamykania stosunków towarzyskich w gronie ludzi należących do jednej dykasterii zawodowej. Tendencja ta ujawnia się w życiu współczesnej polskiej inteligencji miejskiej i prowadzi do stanu, w którym jeśli nie wszystkie, to większość stale utrzymywanych stosunków towarzyskich zamyka się w obrębie ludzi jednej lub pokrewnej przynależności zawodowej. Świat lekarski, świat urzędniczy, świat artystyczny tworzą takie, dość wyraźnie odcinające się od siebie częstotliwością i charakterem styczności kręgi społeczne. Jest to raczej przeciwne dawnym tradycjom życia towarzyskiego, odzwierciedla jednak wzmagające się współcześnie znaczenie zawodu i zakładu pracy jako czynników kształtujących środowisko społeczne.

Istnieje jednak instytucja, która bardzo wyraźnie odcina się od tych tendencji. Jest nią szkoła — instytucja niezmiernie ważna dla każdej jednostki w okresie jej młodości. Gdy idzie o przynależność klasową wychowanków, historia szkolnictwa wskazuje wielką rozpiętość instytucji szkolnych, od szkół jednolitych pod względem klasowym do szkół, które skupiają młodzież z różnych i wszystkich klas społecznych. Tradycje szkoły przyjmującej dzieci rodziców o różnej przynależności zawodowej są dawniejsze i bardziej powszechne. Dzisiaj szkoła polska — szczególnie szkoła ogólnokształcąca — skupia w swych murach młodzież różnego pochodzenia klasowego i zawodowego. Dzięki temu także dziecko wielkomiejskie znajduje w szkole — przynajmniej na przeciąg lat szkolnych — otoczenie społeczne, którego nie wyznaczają ani kryteria pochodzenia klasowego, ani też kryteria przynależności zawodowej rodziców. Rzecz znamienita natomiast, otoczenie to wyznacza (poza czynnikiem biologiczno-społecznym: grupą wieku) kryterium przestrzenne: zamieszkiwana przez dziecko i jego rodziców dzielnica miejska. Dzieci chodzą przeważnie do „najbliższej” szkoły, obracają się w szkole w kręgu dzieci, pochodzących z tej samej dzielnicy.

Nie jest zadaniem niniejszych rozważań określać pozycję szkoły w całym dynamicznym kompleksie zjawisk, jakim jest środowisko społeczne wyrastającej i żyjącej w wielkim mieście jednostki. Istnienie i ważność w pewnych latach otoczenia szkolnego przypomina i unaocznia, iż otoczenie społeczne osobnika (szczególnie osobnika żyjącego w wielkomięjskiej zbiorowości) nie jest czymś stałym. W miarę, jak jednostka wchodzi, w świat dorosłych, jej ściślejse otoczenie społeczne, rdzeń środowiska, ulega przemianie. Co więcej, ulegają zmianie podstawy, na których to ściślejse otoczenie wydziela się z szerszej zbiorowości. Jakkolwiek bowiem wszystkie procesy środowiskowe zachodzą w zbiorowości terytorialnie wydzielonej, jaką jest wielkie miasto, kryteria przestrzenne tracą na znaczeniu w determinacji otoczenia jednostki dorosłej, natomiast wzmagają się w tej determinacji znaczenie takich kryteriów, jak przynależność klasowa lub przynależność zawodowa, które w istocie swej nie są kryteriami lokalnego charakteru.

UWAGI KOŃCOWE

Powróćmy do pytania, czy istnieje środowisko wielkomięjskie jako jeden typowy układ warunków życia społecznego dla ludzi żyjących w mieście. Co prawda pytanie to mogło wydawać się pytaniem raczej formalnym, pytaniem dotyczącym właściwości stosowania pewnego terminu. Jednakże w istocie rzeczy nie chodzi tutaj o sprawy terminologicznej konwencji, lecz o widzenie lub przynajmniej zbliżenie się do widzenia rzeczywistości społecznej wielkich aglomeracji ludnościowych, w których wyrastają i żyją miliony jednostek ludzkich.

Wielkie miasto jest najbardziej zwartym i zgęszczonym skupieniem ludzkim, jakie znamy. Cóż więc bardziej łatwego, jak przyjęcie, że ta zwarcie i trwale skupiona zbiorowość tworzy specyficzne lokalne środowisko społeczne: środowisko wielkomięjskie. Lecz gdy nieco bliżej wnikamy w to domniemane środowisko, przekonywamy się, że wielkie miasto daje wprawdzie pewną ilość warunków materialnej i psychospołecznej natury wszystkim swoim mieszkańcom, samo nie wyznacza jednak kręgu ludzi, z którymi jednostka obcuje, których bezpośrednim wpływom ulega, na których bezpośrednio oddziałuje.

Stąd wynika, że to, co nazywamy środowiskiem wielkomięjskim, to tylko jakby błady zarys środowiska społecznego, to bardzo tylko częściowy i niepewny układ typowych warunków, w których żyją i rozwijają się jednostki należące do wielkomięjskiego zbiorowiska. Środowisko społeczne rozumiane jako rzeczywiste otoczenie społeczne jednostki tworzy się w obrę-

bie wielkowiejskiej zbiorowości przy znacznym udziale innych czynników, aniżeli przestrzenny układ miasta i jego podziały. Dlatego bliższe rzeczywistości od koncepcji jednego środowiska wielkowiejskiego jest twierdzenie, że w wielkim mieście powstaje i utrzymuje się wielość typowych układów życia społecznego — wielość środowisk, które stykają się z sobą i zachodzą na siebie, które niemniej różnią się w istotnych elementach.

Te różne środowiska, różne typowe układy życia zbiorowego, na które rozpada się wielkowiejska zbiorowość, nie mają ostrych granic, które oddzielałyby je od siebie. Struktura zbiorowości wielkowiejskiej i technika wielkowiejskiego życia przeciwdziałają ustawicznie społecznym izolacjom i upłynniają granice między środowiskami robotniczymi, studenckimi, nauczycielskimi, artystycznymi i jakimikolwiek innymi. W tych warunkach pozycja jednostki w środowisku ulega w porównaniu z pozycją jednostki w mniejszych i lepiej izolowanych zbiorowościach dość zasadniczej zmianie. Jednostka, pozostając w jednym i tym samym wielkim mieście, może zmieniać swoje otoczenie społeczne. Procesy takie zachodzą przy przejściu z środowiska studenckiego do świata pracy zawodowej, przy zmianach zawodu i warsztatu pracy, zachodzą także w innych, trudniej uchwytnych i bardziej złożonych sytuacjach wielkowiejskiego życia.

Spostrzeżenie płynności i zmienności rzeczywistego środowiska, w którym należąca do wielkowiejskiej zbiorowości jednostka przebywa, prowadzi do pytania: jak, w warunkach wielkiego miasta, człowiek tkwi, jak jest osadzony w środowisku społecznym. Jeszcze przed dwudziestokilku laty Stanisław Rychliński w pracy o rozpadzie sąsiedztwa w mieście amerykańskim pisał o szczególnych przejawach występujących w amerykańskim życiu miejskim¹³. Podawał, jak ludzie, w nierzadkich nawet przypadkach, zastępują życie domowe okresowymi pobytami w specjalnie przystosowanych do celów mieszkalnych hotelach, i wskazywał w tej formie życia świadomą ucieczkę człowieka od stosunków i więzi sąsiedzkich. Były to przykłady szczególnej luźności życia środowiskowego. Ludzie, o których pisał Rychliński, luźno tkwili w środowisku i jakby uchodzili przed bardziej stałymi związkami z środowiskiem społecznym.

W ostatnim okresie setki tysięcy ludzi przywędrowały ze wsi do większych miast polskich, znajdując zatrudnienie w szybko rozbudowującym się przemyśle. Ludzie ci opuścili wiejskie środowiska, w których wyrosli. Czy przez samo przybycie do miast weszli w środowiska miejskie? W próbach odpowiedzi na tak postawione pytanie wyraża się złożoność tego,

¹³ St. Rychliński, *Rozpad sąsiedztwa w mieście amerykańskim*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 3, Poznań 1935.

co się nazywa środowiskiem miejskim i szczególnie środowiskiem wielkomiejskim. Przybysze względnie łatwo wchodzą w układ przestrzenny miasta i uczą się korzystać z jego technicznych urządzeń. W postaci ulicznego tłumu i cisnącej się po sklepach i zakładach gastronomicznych publiczności poznają wielkomiejską zbiorowość i przyzwyczajają się do przygodnych, osobowo obojętnych kontaktów z obcymi ludźmi. Nierównie wolniej i trudniej przebiegają procesy przyswajania przez przybyszy bardziej istotnych, kulturalnych i społecznych treści miejskiego życia. Najczęściej dostrzega się jedną stronę tego zagadnienia: nierozbudzone czy słabo tylko rozbudzone potrzeby kulturalne młodych robotników, nieumiejętność spędzania wolnego czasu i korzystania z możliwości kulturalnych, jakie daje miasto. Istnieje jednak i druga, i to bardziej zasadnicza strona problemu. Jest nią potrzeba więzi środowiskowych; potrzeba, by w nowych warunkach wyłoniło się konkretne środowisko społeczne, które mogłoby jednostce zastąpić dawne, żywe i bezpośrednie związki z drugimi ludźmi w wiejskiej zbiorowości.

Obserwacje ludzi niedawno przybyłych ze wsi, zwłaszcza tych, którzy mieszkają w hotelach robotniczych, wskazują, że urzeczywistnienie się tak rozumiawanego środowiska społecznego napotyka w nowych warunkach na trudności i opory¹⁴. Młodzi robotnicy, przynajmniej w pierwszej fazie swego pobytu w mieście, mają przeważnie jakieś tylko bardzo cząstkowe otoczenie społeczne w grupie kolegów, poza tym tkwią luźno w środowisku, jeśli tkwią w nim już w ogóle. Ta luźność społecznego osadzenia człowieka pobudza wędrówki. Związani słabo z środowiskiem przybysze opuszczają miejsca zamieszkania i pracy, ciągną do miejsc nowych i w takim trybie życia zatracają całkowicie stałe otoczenie społeczne.

Obserwacje, które czyni się dzisiaj nad luźnym i niepełnym osadzeniem w środowisku ludzi świeżo przybyłych ze wsi do wielkich miast, i obserwacje, które czyniono nad uchodzeniem ludzi w miastach amerykańskich z otoczenia sąsiedzkiego, są obserwacjami przypadków skrajnych — i zarazem przypadków całkowicie różnych i zachodzących w różnych warunkach społecznych. Życie wielkomiejskie zna takich przypadków więcej. Wszystkie one oscylują między dwiema sytuacjami i dwiema postawami wobec środowiska: między niemożnością lub nieumiejętnością znalezienia przez jednostkę otoczenia społecznego, które dawałoby jej pełnię środowiskowych związków, i świadomym wydobywaniem się jednostki ze środowiska społecznego, dążeniem do odosobnienia i rozluźnienia więzów ze zbiorowością.

¹⁴ Por. z prac opublikowanych, S. Nowakowski, *Warszawski hotel robotniczy i jego mieszkańcy*. „Kultura i społeczeństwo”, t. 1, Warszawa 1957.

Ale to są przypadki skrajne. Między nimi rozpościera się szeroka skala zjawisk życia środowiskowego w wielkim mieście. Miasto ma samotników, którzy najchętniej gubią się w miejskim tłumie; ma ludzi, którzy zamykają się w stosunkowo ciasnych kręgach społecznych; i ma ludzi, których środowisko przedstawia bujny splot żywych związków z ludźmi i grupami ludzkimi. Dlaczego właśnie w wielkim mieście życie środowiskowe kształtuje się tak różnie? Może być tu współczynnikiem wielość i różność ludzi, którzy się w mieście skupiają. Wydaje się jednak, że bezpośrednią przyczyną tego zróżnicowania tkwi w strukturalnych warunkach kształtowania środowiska społecznego, które ludziom daje zbiorowość wielkomiejska.

Zbiorowość ta jest dla patrzącego na nią i wchodzącego w nią człowieka najpierw bezkształtną masą. Nie pozostaje ona jednak tylko taką masą. Zbiorowość wielkomiejska to ludzie, z którymi można wchodzić w styczności i zadziwiać związki towarzystwa, koleżeństwa, współpracy. Z wielkiej zbiorowości wyłania się i krystalizuje otoczenie społeczne jednostki — środowisko ludzi, z którymi jednostka współżyje, pod których wpływami rozwija się i na których swoim wpływem oddziaływa. Wyłania się, dodajmy, nie jednorazowo, lecz w sposób ciągły.

Człowiekowi, który wyrasta w wielkomiejskiej zbiorowości lub który się do niej z zewnątrz dostaje, środowisko społeczne jest dane przeto w dwójakiej postaci. Potencjalnie środowisko obejmuje wszelkie styczności, wszelkie stosunki, wszystkie możliwości życia społecznego, które wielkie miasto w sobie zawiera. Postać aktualną środowiska wyznaczają styczności i stosunki społeczne, które urzeczywistniają się w życiu jednostki i postać ta sprowadza się do ciaśniejszego lub szerszego kręgu ludzi, z którymi jednostka rzeczywiście współżyje. Wskazaliśmy poprzednio niektóre czynniki, przez które środowisko społeczne w ramach wielkomiejskiej zbiorowości przybiera bardziej konkretną postać: zamieszkanie w przestrzeni wydzielonej części miasta, przynależność człowieka do klasy społecznej, przynależność do zawodu. Żaden z tych czynników z osobna i wszystkie one razem nie są jednak tej natury, by mogły całkowicie i jednakowo dla objętych nimi ludźmi determinować ich środowisko społeczne i jednoznacznie określać jego typową postać. Luźność w określeniu granic środowiska sprawia, że środowisko społeczne wielkomiejskich ludzi urzeczywistnia się w wielu i różnych postaciach. Luźność ta sprawia również, że środowisko żyjącego w wielkim mieście człowieka to układ wybitnie dynamiczny — układ stosunków społecznych, który wciąż się tworzy, wciąż narasta i wciąż się rozpada.

Problematyka środowiska miejskiego i szczególnie problematyka środo-

wiska wielkomiejskiego stanowi zespół zagadnień związanych z przechodzeniem w życiu człowieka szerokiej sfery możliwości społecznych, które mieści w sobie zbiorowość wielkomiejska, w mniej czy więcej ciasną, mniej czy więcej płynną sferę rzeczywistości społecznej. Jak wszelkie przebiegi społeczne, tak i te przebiegi, w których realizują się aktualne postacie środowiska społecznego miejskich ludzi, są procesami historycznymi i podlegają zmianom wraz ze zmianami w ogólnych warunkach życia zbiorowego. Problemy środowiska wielkomiejskiego we współczesnej rzeczywistości wynikają z zmian w bytowych podstawach świata ludzkiego, z zmian w składzie zbiorowości miejskich i z zmian w więziach społecznych, które łączą ludzi. Badając aglomeracje wielkomiejskie stwierdzamy, że same więzi lokalne nie wytwarzają w nich środowiska społecznego. W toku procesów, które tworzą i przetwarzają środowisko człowieka w wielkim mieście, ujawniają się pozaterytorialne czynniki scalające zbiorowość ludzką i pozaterytorialne czynniki jej dezintegracji.